Nr. 283. We Lwowie Sroda dnia 12. Grudnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

[illegible] za granicą: do całych Niemiec kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do [illegible] rocznie 108 franków, kwartalnie 27 [illegible] Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr. [illegible] 20 franków.

Nu[illegible] kosztuje 10 centów.

Manuskr[illegible] Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja P. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Grudzień
we Lwowie . . . . . . *1 złr. 50 ct.*
z przesyłką pocztową . . . *2* „ — „

Lwów 11. grudnia.

Transporta dla Moskwy na kolei Karola Ludwika trwają bez przerwy. Z zachodu lokomotywy, szyny itp., ze wschodu zaś [illegible], kożuchy itd.

Przesyłki te koncentrują się we Lwowie, ponieważ kolej czerniowiecka w Rumunji z powodu przewozu wojsk moskiewskich często nie jest w możności wyż wspomnionych transportów przyjmować, powstaje więc co kilka dni zastój w ruchu towarowym, który i w Galicji boleśnie uczuwać się daje, gdyż kolej Karola Ludwika bez względu na to, przesyłki przeznaczone dla Moskwy, od kolei sąsiednich bez przerwy przyjmuje, mimo tego, że stacja Lwów takowych aż do chwili odbioru przez kolej czerniowiecką pomieścić nie jest w stanie. Skutkiem tej przeciw elementarnym pojęciom ruchu kolejowego grzeszącej manipulacji, musi być codziennie po kilka pociągów w stacjach sąsiednich Lwowa zatrzymanych, przez co stacje te zawalone moskiewskiemi przesełkami kosztem bezpieczeństwa życia podróżnych i służby, muszą karkołomne sztuki wykonywać przy mijaniu się pociągów, aby ruch zupełnie nie został zatamowanym, w razie zaś wypadku, nie dyrekcja kolei, ale jacy biedni urzędnicy (naturalnie Polacy) pociągnięci niezawodnie zostaną do odpowiedzialności i ukarani w drodze dyscyplinarnej, bez względu na to, że nawet wysokie sądy, niewinnymi ich uznają, jak to już nieraz się zdarzało. Dyrekcja zaś, a właściwie szef ruchu, Czech, oddany duszą i ciałem interesom Moskwy i oczekujący codziennie chrestu, pozostanie na swojem stanowisku, aby dalej uciskać tutejszokrajowców i skarbić sobie łaski swych przełożonych także Czechów i Moskalofilów, przez redukcje personalu i tak już w zwykłych stosunkach przeciążonego pracą, obecnie zaś ginącego od nawału tejże. Redukcja ta, dzieje się jednak w pewnych celach: aby się pozbyć krajowców, a następnie choć w części wyrównać ubytek w dochodach powstały przez to, że transporta moskiewskie doznają zniżenia taryfy frachtowej i refakcji.

Zajmującą byłoby rzeczą poznać powody, dla których Moskwa doznaje względów od kolei galicyjskich, jakich nigdy nie doznawali tutejsi obywatele, posełający swe towary krajowemi kolejami. Może dotyczące dyrekcje zechcą to wyjaśnić, ale należałoby to uczynić w przystępniejszy sposób, niż to miało miejsce w niedawnych odezwach tychże zarządów dotyczących pobytu wagonów kolei galicyjskich na usługach Moskwy w Rumunji.

Woźni i posłańce sądowi.

(*Głos z kraju*)

Komarno 4. grudnia. Do licznych trapiduchów naszego biednego ludu należy woźny i posłaniec sądowy. Skoro się tylko we wsi pokaże, wieść o jego przybyciu jak iskra elektryczna szybko obiega wszystkie zakątki wiejskie, siejąc postrach pomiędzy ubogą ludnością; każdy pyta z przestrachem, czy nie ma jego nazwiska na liście proskrypcyjnej szanownego pana woźnego lub posłańca świetnego sądu powiatowego. I nie bez racji wieś cała zgrozą przejęta z powodu odwidzin wspomnionego organu sądowego, bo tenże uszczęśliwiając chłopka pismem sądowem, zarazem żąda wynagrodzenia za doręczenie w kwocie $17\frac{1}{2}$ kr. w. a., a jeżeli takowego natychmiast nie otrzyma, przeprowadza doraźną egzekucję, zabierając np. ostatni grat z chaty ubogiej wdowy, czworgiem dzieci obarczonej za tę wiadomość, że dla braku majątku spadkowego po jej mężu pertraktacja spadkowa miejsca nie ma, że sąd ją opiekunką małoletnich czworga dziatek mianuje, a sąsiada Kubę na współopiekuna ustanawia. Za to wszystke każe sobie woźny sądowy $52\frac{1}{2}$ kr. w. a. zapłacić, a to: za rezolucję $17\frac{1}{2}$ kr., za dekret opiekuńczy $17\frac{1}{2}$ kr., a nareszcie za dekret współopiekuńczy Kuby znowu $17\frac{1}{2}$ kr. w. a., ponieważ Kuba tylko pod tym warunkiem przyjął współopiekę, że wolny będzie od opłaty należytości za doręczenie dekretu.

Przepraszam szanownych czytelników, że się ośmielam zaprosić ich do karczmy w Obryszowcach, a tam najlepiej przypatrzymy się urzędowaniu pana Mikołaja Ciurnastego, ck. woźnego sądu powiatowego.

Siedzi on poważnie za stołem pod ścianą w czapce urzędowej, z wąsem do góry podkręconym, i z nosem cynobrowym w aktach zatopiony, z miną urzędową, którą doskonale stroić umie, i nie dziw, bo razem z boczkami wziąwszy „abszyt“ z regimentu, zleciał z Wiener Neustadt na urzędnika. Gdzie w Galicji i już w ósmej miejscowości urzęduje. Jankiel siedzi za szynkfasem i rzuca tęsknem wejrzeniem to na ustawę o pijaństwie, która jak ironja wisi nad Ciurnastym, to na szanownego wójta, siedzącego na ławie pod oknem, który jeszcze wczoraj muzykę z karczmy wypędził. Obok wójta siedzą na ławie dwaj radni gminni, którym pot kroplisty ciecze z czoła — rezultat kilkagodzinnej obławy po wsi za ofiarami Ciurnastego.

— Handert Teufel noch a mal ja wam powiadam, szo jak nie przyjdą za godzinę, to [illegible]

— Niech się pan nie sierdzi, panie Ciurnasty — rzekł wójt uspokajająco — już ja sam wszystkich zawiadomiłem i za chwilę nadejdą. Przysiężni już wszędzie byli.

— Od kołka do kołka! — zawtórowali przysiężni jednym głosem.

— Gut, jeszcze jednu godzinu będy czekał. Panie Jankiel, geben Sie mir noch einen kleinen Schnaps!...

Ledwie Ciurnasty przytulił do ust brudny kieliszek, aż tu okazała się w drzwiach postać maleńka kobiety, nędznie wyglądającej w ubraniu lichem.

— Jak się nazywacie? — zapytał Ciurnasty głosem donośnym

— Petronela Wajdowska — odpowiedziała biedaczka pokornie.

— Masz tu rezolucju, szo po waszym człowieku wszecko na was się patrzy, a tu panie wójcie dla pięciu sióstr jej męża, szo si na niu pozrikali, to wy im doręczycie sami, a tu na filuru podpiszcie ich.

Wójt posłuszny udał się za stół i podpisał krzyżykiem pięć sióstr nieboszczyka, dla których rezolucje odebrał.

— Ty Petronela, masz tu dekret na opiekunkę, a tu dekret dla Jędrzeja Rubachy na współopiekuna, ja go tu sam podpiszę, a tu masz erbsekret, za dziewięć rezolucyj masz tu zapłacić 1 złr. $57\frac{1}{2}$ ct.

— Boże! A zkądże ja wezmę tyle pieniędzy. Bójcie się Boga, panie wójcie, ta przyłożcie się za mną; przecież nieboszczyk zostawił tylko chałupinę, a tu tyle przychodzi płacić.

— Otakswaliśmy chałupę na 5 złr. — odezwał się naczelnik gminy.

— U mnie nie ma gleichviel — panie wójcie, chodźmy ją zagrabić.

— U mnie nic nie weźmiecie, chyba cztery ściany. mówiła pokornie włościanka.

Na te słowa Ciurnasty wypadł z za stoła. Zdjąć z kobiety kaftan i wytrącić za drzwi, było dziełem jednej chwili.

— Hundert Teufel noch a mal! — krzyknął woźny, rzucając kaftan na ławkę. — Panie Jankiel, geben sie mir einen kleinen Schnaps.

Jankiel mając do czynienia z organem sądowym, nie pomyślał nawet o ustawie nad stołem umieszczonej i spełnił życzenie Ciurnastego, którego wzrok spoczął na nowoprzybyłym chłopku.

— Aha! Wy Wasyl Petrysty. Macie nowy termin w waszym procesie. Weźcie za pióro...

Wasyl uchwycił pióro i chciał się wynosić z karczmy, gdy woźny krzyknął tak, jakby go złodzieje napadli.

— Hola! 35 grajcarów dawaj...

Wasyl poskrobał się za ucho, podszedł do szynkfasu, poszeptał z Janklem, który za chwilę, wręczając mu 35 ct., rzekł:

— Pamiętaj, dziesięć jaj i pieniądze w poniedziałek!...

— Panie Jankiel! Joj... ta wy mnie przecie znacie...— rzekł chłop uradowany, że się uwolni od Ciurnastego, któremu oddał pieniądze.

W tej chwili wróciła Petronela i położyła na stół pieniądze, mówiąc:

— Jejmość pożyczyła mi na robotę; mam za to dziesięć dni odrobić.

— To mi jest alec ajns — odparł woźny.— Patrzaj, żebyś poszła ztąd precz.

Wasyl i Petronela wyszli z karczmy; ona płakała przez całą drogę, a Wasyl klął i wzdychał pod nosem.

Przepowiednia wójta ziściła się w zupełności, bo nie minęło dwie godzin, a woźny zabrawszy pieniądze od wszystkich swoich ofiar, złożywszy grabieże remitentów u wójta do czasu, póki je nie wykupią, nareszcie wybrał się w dalszą drogę do Kniejowic. Po sześciodniowej wędrówce powrócił Ciurnasty do domu zebrawszy 58 złr. $33\frac{1}{2}$ ct. Żona jego, pani Fanny Ciurnasta, rodem z Wiener-Neustadt, przyjęła go serdecznym uściskiem na progu, mówiąc:

— Wie geht's Nicol. Weisst du, der Schmied will bei dir Geld borgen, ist schon zweimal heut' g'wesen.

Ciurnasty jak piorunem rażony rzucił torbę podróżną na łóżko, a sam poleciał do kowala, któremu na cały rok 50 złr. pożyczył. Za chwilę wrócił do domu, w celu uzupełnienia przywitania z żoną i dziećmi, poczem złożywszy do kufra weksel kowala na 70 złr. pomiędzy inne podobne dokumenta, udał się do urzędu w celu złożenia raportu panu naczelnikowi.

Ciurnasty posiada dwa domy, znaczny kapitalik, a mając do tego skromną pensyjkę, bardzo przyjemne pędzi życie.

Kończąc, pozwalam sobie polecić wszystkich Ciurnastych łaskawym względom szanownej delegacji wiedeńskiej. Niech pomną na dolę ludu naszego, przeprowadzi w Radzie państwa uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd do zarządzenia ścisłejszego przestrzegania §. 14. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 3. lipca 1854, nr. 1869 Dz. p. p., który wyraźnie postanawia, że doręczenie rezolucyj sądowych przez woźnych i posłańców rządowych tylko w nadzwyczajnych wypadkach może się odbywać, zaś w ogóle za pomocą poczty i posłańców gminnych załatwione być powinno.

Jeżeli już szanowna delegacja okazała brak zdolności do polityki wyższej, to niech się zajmie sprawami krajowemi i okaże w całej pełni swój utylitaryzm, do którego się tak często odwołuje, a dla naszych włościan byłoby to bardzo pożytecznem, gdyby ich kosztem nie wzbogacali się państwo Ciurnastowie, których egzystencja częstokroć jest lepszą, jak sędziego powiatowego dobijającego się przez wiele lat pracą i naukami swego stanowiska. Równocześnie upraszam wszystkich ludzi dobrej woli, aby sprawę teraz poruszoną, łączącą się, że tak powiem z kwestją dobrobytu naszych włościan podnosili, a to bądź petycjami od gmin do koła polskiego we Wiedniu, bądź donoszeniem dziennikom o spostrzeżeniach pod tym względem poczynionych.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 9. grudnia.

(R. R.) Całkiem w guście romansów Vernego określają sytuację europejską oficjalne organa austrjackie. Nie ma więcej Europy — jej substytutem to przymierze trójcesarskie. Francja ubezwładniona, Anglja na uboczu się trzymająca — Włochy protegowane: oto status quo. Ze w przymierzu trójcesarskiem Bismark to pierwszy skrzypek, a Austro Węgry sekundują; toby niezawodnie w oczy uderzyło z „księgi czerwonej“, gdyby ją hr. Andrassy raczył łaskawie przedłożyć. Minister atoli spraw zagranicznych obiecuje to uczynić dopiero za trzy tygodnie, aż otrzyma pozwolenie od obcych mocarstw. Tak się przynajmniej wyraził hr. Andrassy w węgierskiej delegacji, dziwna tylko, iż mu ziomkowie delegaci nie odpowiedzieli: „ależ, baratom, hrabio, wszakżeś przed trzema tygodniami wiedział, iż ci potrzebne takie pozwolenie, czemużeś się o nie do tej pory nie postarał. W delegacji znowu cislitawskiej oświadczył wspólny hrabia, iż obce mocarstwa wszechstronnie są zadowolone z tegoż polityki. Szkoda, że mu nie odpowiedziano, iż w Austro Węgrzech o tem zadowoleniu głucho. Hr. Andrassy domaga się ciągle cierpliwości i zaufania: a wiele przemawia za tem, iż pewnego pięknego poranku jako rezultaty swej „mglistej“ polityki zaprodukuje szmat anektowanej Bosnji, lub może tylko drobną turecką Kroację, gdy równocześnie tryumfujący carat pod swe knutowładne skrzydło humanitarne zagarnie z jakie półtuzina rozległych prowincji. Zdaje się, że ktoś mysli na serjo o Bośnji, kiedy jak donoszą z Pesztu przyjechało, tamtędy do Serajewa przeszło 50 techników i inżynierów wiedeńskich celem wytyczenia trasy i obliczenia kosztów na budowę kolei bośniackiej. Z kurtoazji to zapewne także dla ks. Mykity, jako sprzymierzeńca carskiego, hr. Andrassy nie zamierza wcale oponować przeciw grabieży Antiwari przez Czarnogórców.

A na dowód, iż Austrja nie sprzeniewierzyła, ani nie myśli sprzeniewierzyć się sojuszowi trójcesarskiemu, może posłużyć, iż książę Bismark kompletnie jest zadowolony z swego pupilla na „Ballplatzu“, chociaż nawet rokowania o traktat handlowy z Niemcami nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu. Z przedłożonego delegacjom preliminarza zaznaczam, iż minister wspólnych finansów żąda aż o 9, wyraźnie dziewięć złr. mniej niż w roku zeszłym, natomiast hrabia Andrassy potrzebuje prawie o półtora miljona więcej; do funduszu dyspozycyjnego żąda przyczynku o 100.000 złr.; snać prasa oficjalna i policja będzie miała zdwojoną pracę, aby malkontentom perswadować, iż jarzmo kaudyńskie, czyli sojusz trójcesarski to non plus ultra mądrości stanu. Wydatki zwyczajne na wojsko preliminowano o dwa miljony wyżej i to głównie na polepszenie menaży dla żołnierzy, na konie dla kapitanów, na ulepszenie w dziale artyleryjskim i t. p., nadzwyczajne zaś wydatki wypadły o 6 miljonów wyżej, jak w roku ubiegłym. W Radzie państwa, co oddawna przepowiadano odbyło prowizorjum swój uroczysty wjazd. Rząd wniósł trzy przedłożenia tak co do kwestji ugodowej, jak i co się tyczy ustawy o służbie wojskowej. Co do kwoty bankowej — związku cłowego i układów z *Lloydem* prowizorjum ma się rozciągać na dwa tylko miesiące — co się tyczy zaś układów cłowych z Francją, z Niemcami i z Włochami proponowane jest półroczne. Ustawa wojskowa a mianowicie §. 11. tejże, normujący stan armji na 800.000 żołnierza, ma być według wniosku rządowego przedłużony po koniec roku 1879, prawa zaś poboru rekruta z tej połowy monarchji obowiązuje i w roku 1878. Oba te przedłożenia odesłano do komisji z 12 członków, przedłożenia zaś ugodowe przekazano wydziałowi dotyczącemu. Komisja ugodowa rozbierała już te wnioski prowizoryczne, debata była nader ożywiona, a pp. ministrowie ks. Auersperg, de Pretis i Chlumecky zabierali kilkakrotnie głos celem namarkowania swych poglądów na ów stan przejściowy. Upewniają, iż Berlin nie przystanie na proponowane przez Austrję — prowizorjum traktatu handlowego. W kole delegatów galicyjskich wielka niecierpliwość interpelowania rządu — nie o przysługi kolei galicyjskich dla Moskwy — lecz, kiedy się zaczną wakacje świąteczne.

Ziemie Polskie.

Od koła polskiego w Berlinie odbiera *Dzien. Pozn.* następujące pismo:

„Wobec poruszenia opinii publicznej, jakie sprawa zamierzonego wieca prowincjonalnego wywołała, i wobec przypuszczeń, jakoby Koło sejmowe w tej sprawie powzięło uchwały, czuje się Koło spowodowanem do następującego oświadczenia.

Koło sejmowe zadanie swoje rozumie w ten sposób, że jest ciałem politycznem ku strzeżeniu zagrożonych praw i interesów społeczeństwa polskiego w odnośnych ciałach prawodawczych. —

Echa ze świata polskiego.

Kilka słów o wychowaniu i elementarnem nauczaniu. Warszawski „Przyjaciel Dzieci.“ Zasługi Gregorowicza. Troche o modzie i o pismach modnych. „Tygodnik mód i powieści“ w Warszawie. Parę słów do Galicjanek. Koncert dla niezamożnych studentów lwowskiego uniwersytetu. Literackie Towarzystwo wzajemnej pomocy.

Jest modą dzisiaj rozprawiać o wychowaniu. W istocie, jest to jedna z najważniejszych kwestyj, od której zależy przyszłość całego naszego społeczeństwa, ale jest również prawdą, że nawet z tych środków, jakie się znajdują w rękach naszych, nie korzystamy tak, jak byśmy powinni korzystać. Z wyjątkiem Galicji, gdzie wychowanie młodzieży spoczywa w rękach miejscowej inteligencji — szkoły elementarne w zaborze pruskim i moskiewskim nie oddają żadnych usług narodowym interesom społeczeństwa polskiego, bo stały się areną politycznej propagandy, której celem nie oświata, lecz bałamucenie młodych umysłów, czyli jaśniej mówiąc, „liberalny“ rząd pruski i „wściekle liberalny“ moskiewski szkoły pozamieniały na fabryki przerabiania Polaków na Niemców i Moskali. O ile podobna praktyka zgadza się z pedagogiją, o tem nie ma nawet co mówić, ale rezultaty takiego wychowania dla samych „ojcowskich“ rządów okazały się ujemne, bo im tylko przysparzają nieprzyjaciół tem groźniejszych i zaciętszych, że młodzież przychodząca później do samopoznania, przekonawszy się, co z nią chciano zrobić, na każdym kroku stara się manifestować swoją indywidualność narodową, czasem nawet ze szkodą studjów naukowych.

Jeszcze nieboszczyk Mikołaj skasowawszy uniwersytetów Warszawie i w Wilnie i lyceum w Krzemieńcu, chciał, aby młodzież polska zmuszona udawać się do moskiewskich uniwersytetów w Petersburgu, Moskwie, Charkowie i Kazaniu, otoczona obcem społeczeństwem, wynarodowiała się. I stało się właśnie przeciwnie, bo ta młodzież nietylko że się nie wynarodowiła, lecz zorganizowała się, pozakładała sobie narodowe biblioteki i przejąwszy się tradycjami młodzieży wileńskiego i warszawskiego uniwersytetu, pod bokiem cara, wyrastała na obywateli, z których później tworzyły się szeregi, będące chlubą Polski, dla której nieśli naukę, krew i życie swoje... Pomijając już cytadelę, Sybir i szubienicę, młodzież polska z moskiewskich uniwersytetów, w nowszej literaturze polskiej, zajęła wydatne i zaszczytne stanowisko...

Ale wracajmy do elementarnego wychowania.

Każdy przyzna, że umiejętne rozwijanie dziecięcego umysłu z samego początku, daje podstawę do dalszego kształcenia i częstokroć wywiera wpływ na całe życie. Za granicą, a szczególniej też we Francji, literatura, że się tak wyrażę, d z i e c i n n a, posiada bardzo wielu i bardzo zdolnych pracowników, a to, co się tam drukuje dla dzieci, stanowi względnie do wszystkich wydawnictw, znakomitą część. U nas na tem polu, choć nie tyle, ale biorąc na uwagę otaczające okoliczności, zrobiono bardzo dużo i robi się teraz bardzo wiele. Wychodzi np. w Warszawie pismo tygodniowe, ilustrowane: „Przyjaciel Dzieci“ pod redakcją Jana Kantego Gregorowicza. Nie wiem, doprawdy, czy którekolwiek z pism polskich, wywiera tak zbawienny wpływ w swoim zakresie, i tak ogromne oddaje usługi, jak ten warszawski „Przyjaciel Dzieci..“ Gdyby Gregorowicz, nic więcej w życiu swojem nie zrobił, tylko do tego stopnia wpływowego doprowadził „Przyjaciela Dzieci“, jużby zajmował jedną z piękniejszych kart w naszej literaturze... Pomijając, że tego „Przyjaciela“ rozchodzi się przeszło p i ę ć t y s i ę c y, redakcja zdołała wyrobić stosunek prawdziwie p r z y j a c i e l s k i pomiędzy pismem swojem a czytelnikami świata dziecinnego... Jest np. w „Przyjacielu“ rubryka nosząca tytuł: „o d p o w i e d z i o d R e d a k c j i“ — rzeczywiście, kto nie miał sposobności nigdy czytać tej rubryki, ten nie ma pojęcia, w jaki to sposób ciepły, pouczający, pedagogiczny i serdeczny koresponduje redakcja ze swoimi malutkimi czytelnikami, którzy z wszelkiem zaufaniem udają się do „Przyjaciela“ we wszystkich sprawach domowych, szkolnych, w dziecinnych nawet zmartwieniach swoich... Biorąc miarę z tego, co się mieści odpowiedzi w każdym numerze „Przyjaciela“, można napewno wnioskować, że tych oryginalnych listów dziecinnych posiada redakcja z jakie parę tysięcy...

O ile wiemy, Galicja mało korzysta z warszawskiego „Przyjaciela Dzieci“, i dla tego z całą sumiennością patrjotyczną polecamy rodzicom to pismo, zwłaszcza, że korzystać z niego mogą nawet mniej zamożne domy, bo prenumerata k w a r t a l n a nie wiele więcej wynosi nad p ó ł t o r a g u l d e n a austrjackiego, a pismo wychodzi c o t y d z i e ń i jest i l l u s t r o w a n e, co dla dzieci wiele znaczy, nietylko pod względem przyjemności, lecz i pożytku pedagogicznego.

Załatwiwszy się z dziećmi małemi, mamy zamiar powiedzieć coś dzisiaj o dzieciach.... dużych, a raczej chcieliśmy odezwać się w imię słuszności do tych dzieci, które właściwie nie są dziećmi, ale których miękka, wrażliwa i... no, niech będzie poetyczna natura, wiele ma wspólnego z dziećmi.... Wprawdzie nikt się z dziennikarzy nie zdobył na specjalne pismo p. t. np. „Przyjaciel kobiet“, może właśnie dla tego, że pod tym względem nie ma liczby pojedyńczej — ale za to mamy pisma poświęcone dla kobiet wyłącznie. W y ł ą c z n o ś ć ta, oczywiście, na tem zależy, że obok płodów literackich, muszą być tam płody fantazji krawieckiej, na którą, co prawda, nieprzychylnem okiem spogląda brzydsza połowa rodzaju ludzkiego, zwłaszcza, gdy obrączka na palcu daje prawo drobnym, różowym paluszkom zagłębiać się w prozaicznym pugilaresie, ale skoro taki już porządek na świecie, że kobiecie (przepraszam za rym) dobrze wychowanej, lub wychowującej się, potrzebny jest koniecznie p r z e w o d n i k m o d n y — to, czyby np. nie można się odwołać do polskiego patrjotyzmu naszych pięknych galicjanek, aby prenumerowały tylko dzienniki modne polskie?... Wiemy np. od osób kompetentnych, że wychodzący w Warszawie „Tygodnik mód i powieści“, pod względem rycin modnych, krojów i różnych illustrowanych figielków, które trudno nam jest nazwać po imieniu, a bez których życie nie jednej kobiety byłoby po prostu nieznośne — że ten warszawski *Tygodnik Mód* nie stoi, ani o włos niżej od modnych francuskich i niemieckich dzienników, a pod względem literackim jest daleko wyższy, bo go ożywia uczciwa tendencja, ażeby przy modzie kształcić serce i umysł. Namby się zdawało, że kiedy dziś staramy się wszyscy, we wszystkich gałęziach naszego życia społecznego, rozwijać się na drodze samodzielnej pracy, to i towarzyszki nasze, które nam nieraz świecą przykładem i zagrzewają do czynów, powinnyby ze swoich rozkosznych buduarów wypędzić jakieś tam zagraniczne „Bazary“ i „Mond'y“, a wprowadzić nasze polskie, modzie poświęcone pisma, wychodzące w Warszawie, które daleko lepiej, uczciwiej i taniej obsługiwać będą. Wiemy, że w Galicji dużo pań w sposób przez nas zalecany postępuje, ale wiemy i to, że wiele jeszcze robi inaczej, do nich więc zwrócone są nasze słowa, a przemawiamy w tej sprawie tak gorąco, że gotowi jesteśmy odwołać się do powagi ojców, mężów i braci, gdyby rozkoszny pantofelek pod tym względem chciał oponować. Ale tego nie będzie, bo inaczej pierwsi podnieślibyśmy chorągiew buntu, w ostateczności nawet z pomocą barykad, ustawionych ze szczelnie zamkniętych portmonetek.

Mówimy też bardzo często o tej biednej we Lwowie młodzieży uniwersyteckiej, która garnie się do nauki, a cierpi niedostatek. S. p. Moniuszko, który nie zostawił swoim dzieciom majątku, choć jest chlubą naszego narodu — urządzał rok rocznie wielki koncert muzyczno-deklamacyjny na korzyść niezamożnych studentów tamecznego uniwersytetu. Czyby i we Lwowie nie dało się coś podobnego zrobić? Jesteśmy przekonani, że ani jeden artysta, czy to muzyczny, czy dramatyczny, nie odmówiłby swego bezinteresownego współudziału. Potrzeba tylko inicjatywy ludzi dobrej woli, i kogoś, co podobne rzeczy aranżować potrafi. Pod tym względem Lwów na brak skarżyć się nie może. Jest to pierwsze miasto po Warszawie, które słynie z ofiarności, gdy idzie o cel wzniosły i szlachetny — a czyż może być cel szlachetniejszy, jak podanie ręki pomocnej tym, którzy wykształciwszy się na pożytecznych obywateli, z lichwą odpłacą społeczeństwu te drobne i dla każdego pojedynczego wziąwszy, nic nie znaczące ofiary. Rzucamy tedy projekt, i mam nadzieję, że znajdzie odpowiednich wykonawców. A czas ku temu jest obecnie bardzo sprzyjający, bo wieczory długie i karnawał za pasem.

Tak to jest już dziwnie na tym świecie, że tym, którzy się starają, aby wszystkim najlepiej było — jest najgorzej. Nie wiem, czy jest klasa w naszem społeczeństwie, któraby tak zbratała się z ubóstwem, jak literaci. Póki ręka silna i myśl zdrowa, to się tam jeszcze jakoś klepie biedę, i już jest dobrze, gdy w rezultacie można sobie powiedzieć: „Maciek zasiał, Maciek zjadł“, ale co prawda, najczęściej się tak dzieje, że Maciek dużo zasiał, ale jeść nie miał co.., A jednak pomimo tego nikt nie wystąpi z inicjatywą, aby utworzyć jakąś instytucję, lub obmyśleć fundusz, któryby w danym razie mógł wesprzeć tych pracowników pióra, których starość złamała, i nie są zdolni zarobić na kawałek powszedniego chleba. Dlaczego np. nie ma, ani w Warszawie, ani w Poznaniu, ani we Lwowie, ani w Krakowie Towarzystwa wzajemnej pomocy pomiędzy literatami? Lat temu ośm, czy dziesięć, niejaki obywatel ziemski, z Płockiego, Sonnenberg, ofiarował znaczną sumę na założenie takiego towarzystwa w Warszawie, ale rząd moskiewski nie chciał na to pozwolić, a gdy ofiarodawca zmarł, już nikt więcej nie podnosił zacnej myśli nieboszczyka. W Warszawie trudno coś podobnego zrobić, bo rząd moskiewski życzyłby sobie, aby wszyscy polscy literaci głodną śmiercią wyginęli, ale Lwów powinienby o tem pomyśleć dla całej Galicji. Jeśli mogą istnieć takie towarzystwa pomiędzy artystami muzycznymi i dramatycznymi, to dlaczego literaci nie są w stanie zdobyć się na podobną instytucję, której pożytku nikt zaprzeczyć nie może. Funduszów na założenie literackiego towarzystwa wzajemnej pomocy, nie potrzeba wielkich, bo towarzystwo takie szybko rozwijając się, szybkoby też powiększało swoje środki materjalne. Myśl tę podajemy pod publiczną dyskusję, i mamy nadzieję, że różnica przekonań nie powinnaby nic a nic wpływać na urzeczywistnienie jej. Wszak tu idzie o cel humanitarny — nic więcej. Prasa lwowska przedewszystkiom tym projektem, zająćby się powinna.

W spełnieniu tego zadania rządzi się w występowaniu swojem politycznem zasadą solidarności.

W sprawach wewnętrznej polityki krajowej stoi Koło po za wszelkiemi stronnictwami i odcieniami politycznemi, i nie czuje się ani powołanem, ani uprawnionem do popierania lub zwalczania jakichbądź zasad politycznych i z nich wynikających objawów.

Z tego wynika, że Koło nie rości sobie prawa do żadnej władzy ani kierownictwa sprawami kraju, jak jedynie do tego, jakie z wyżej określonego zadania jego pochodzą, i jakie ma zadać może wpływ moralny, z uczciwego i sumiennego spełnienia tej swej powinności wynikający.

Zgodnie z tem zapatrywaniem nie miało Koło polskie w sejmie pruskim powodu do stanowienia uchwał, któremiby chciało poddać wiec prowincjalny jakiejbądź krytyce, lub odmawiać pojedynczym posłom prawa brania w takowym udziału w charakterze prywatnym, tak samo jak nie mogło zakazywać pojedynczym posłom objawienia swego zdania wobec inicjatorów wieca, bo takowe każdemu posłowi przysługuje, i nie pociąga za sobą odpowiedzialności całego Koła.

Berlin dnia 6. grudnia 1877. Dr. H. Szuman, prezes. Dr. F. Chłapowski. Dr. R. Komierowski, sekretarz.

Z Litwy 30 listopada donoszą do *Dziennika Poznańskiego*: Donosiłem wam niedawno o sprawie łahiczyńskiej, w której Tokarew były gubernator miński i czynowicy moskiewscy byli bohaterami; otóż w dalszym ciągu donoszę wam, że sprawa ta się [illegible]. Spoczywa sobie w senacie, dokąd mieszczanie łahiczyńscy się odnieśli. Jedni mówią, że rozstrzygnięta będzie na korzyść mieszczan, inni, że rząd grunta ich przy sobie zatrzyma. Trzeciak zaś wymiar tegoroczny przy mieszczanach wprawdzie pozostał, lecz to jedynie dlatego, że były właściciel Tokarew, któremu car nadał Łahiczyn na wykup [illegible] letni, za sumę wykupna rocznie 700 rs. (brał zaś co rocznie za trzeciak tylko 3500 rs.), naciśnięty przez opinję publiczną, zrzekł się Łahiczyna a ministerstwo dóbr państwa przez [illegible] cesarskiego nie chce w swój zamiar [illegible] rocznych dochodów. Tokarew przez tego dostał dymisję, mianowicie za złożenie dokumentów obrońców łahiczyńskich, w skutek jakiej to chyba operacji Łahiczyn od cara otrzymał. Wyświeciła to prasa petersburska i napiętnowała go, jak należy — ale [illegible] tacy [illegible] ów nie [illegible] gra [illegible]ść.

Przegląd polityczny.

— Całe europejskie dziennikarstwo zajmuje się obecnie kwestją ewentualnego osobnego pokoju między Portą a Turcją. Z Berlina donoszą, że Gorczaków ma już w głowie uporządkowane wszystkie formalności tego. Zamierza on przytem zachować także swój sposób postępowania jak swojego czasu przy układaniu berlińskiego memorandum; więc moskiewski projekt pokoju będzie naprzód przedłożony władzom między trzema mocarstwami, a dopiero następnie udzielony innym mocarstwom, z wezwaniem by się do niego przyłączyły.

— Teraz dopiero wyjaśnia się sprawa sekwestrowania przez Portę na wodach Bosforu dwóch włoskich statków, które płynęły ze zbożem z morza Azowskiego. Reprezentant Włoch w Konstantynopolu żądał ich wydania i groził [illegible] blokady tureckiej, motywując to tem, że okręty te żadnej [illegible] przepłynąć przez Czarne morze przepłynąć mogły. Sprawa ta byłaby się załatwiła niezawodnie ustępstwem Porty, gdyby w końcu nie wmięszał się w nią Mr. Layard. *Corriere d' Italie* donosi o tem zajściu: „Anglja, tłumacząc na swój sposób traktaty, zawsze trzymała się zdania, że prawo przyjmowała na pogoń za [illegible]. Teraz Mr. Layard [illegible] przeprowadzić [illegible]. In[illegible] nie [illegible] ponieważ i [illegible] również [illegible] się z [illegible] dze do [illegible] ecki w [illegible] godzić. [illegible] sekwe[illegible] gnięcia [illegible] carstwa [illegible]."

— Do *N. fr. Presse* donoszą, że sułtan pogodził się ze zawartem swoim Mahmudem Damadem paszą, który wskutek [illegible] wpływ na rząd.

— Rumuńskie izby przyjęły projekt adresu odpowiadającego na mowę tronową. Rząd w nim [illegible] swe [illegible] istnieje [illegible] Ru[illegible] munja liczy na wspaniałomyślność cara i mądrość Moskwy.

— Dzienniki francuskie zamieściły notę, zapewne przez samego Dufaure ułożoną, w której tak się wyjaśnia sprawa dotycząca sformowania nowego gabinetu przez tegoż. Po dwóch naradach z marszałkiem, wystosował Dufaure do niego list, w którym wymieniał warunki, pod jakimi tylko daje się trwały gabinet [illegible] wystąpić do rzeczy. Marszałek wyraził wprawdzie życzenie, by teraźniejsi ministrowie wojny, marynarki i spraw zagranicznych pozostali na swoich stanowiskach, ale, zrozumiawszy, że ponieważ Dufaure [illegible], więc [illegible] posiedział [illegible] mi ko[illegible] listę [illegible], że nie [illegible] rządzania [illegible] twami. [illegible] tja za[illegible] głośnie [illegible] parlamentar[illegible] solidar[illegible] gabi[illegible] poczem [illegible] układy z [illegible] etu po[illegible] z marszałkiem, Dufaure powiedział mu: „Podczas przesilenia narażałeś się pan kilkakrotnie z obu prezydentami izb; zawezwij pan ich teraz i zapytaj, czy ja wiele wymagam."

Według ostatnich wiadomości z Paryża już Batbie miał się zrzec swej misji, ponieważ konstytucjoniści odmówili mu poparcia. Senatorowie i deputowani są zdania, że do poniedziałku musi się zdecydować, czy marszałek całkiem ulegnie, czy też poda się do dymisji.

Wojna.

Telegramy Ajencji Havasa przysłane dziś w nocy z Bukaresztu twierdzą lakonicznie, że Osman się poddał po „żywej" walce, w której nawet raniony został.

Jakkolwiek wobec tego smutnego faktu wszystkie drobniejsze choć nawet Turkom pomyślne wiadomości z innych stron teatru wojny nikną, to jednak z obowiązku dziennikarskiego rejestrujemy je, jak następnie.

Nareszcie zdecydowano się w moskiewskiej głównej kwaterze w Bogot, przyznać się oficjalnym telegramem do klęski poniesionej pod Eleną. Powiedziano tam z naiwną otwartością, że bitwa z 4. bm. wypadła dla nich znacznie gorzej, niżeli to z początku wyglądało. Stratę 11 dział usiłują ubarwić rozmaitemi wybiegami, a o stracie 20 wozów z amunicją zamilczano zupełnie. Jest to znana taktyka moskiewska zręcznego obałamucania opinji publicznej, że dla zmniejszenia złego wrażenia okłamują świat bądź utartym frazesem „bliższe szczegóły niewiadome", bądź pomijają zupełnie rzeczy, dodające znaczenia zwycięstwu przeciwnika.

Zwycięstwo to Sulejmana uważają w londyńskich sferach wojskowych jako tem więcej znaczące, ile że skutkiem niego wąwozy Hain Boghaz i Sliwno zostały uwolnione od ewentualnego ataku moskiewskiego. Wojska tureckie, które dotychczas strzegły tych przechodów wazych, mogą teraz śmiało połączyć się z armją Sulejmana. Jeśli przypuszczenie ogólne sprawdzi się i Tirnowa zdobytą będzie, to także wojska stojące w Szypce będą mogły wzmocnić Sulejmana.

Po zestawieniu sprawozdań angielskich i moskiewskich wychodzi na jaw, że w ostatnich dniach Moskale również od strony Sofji ponieśli kilka dotkliwych porażek.

Mehemet Ali, choć dotychczas party od naciskających go wojsk moskiewskich, podjął w końcu 3. i 5. bm. ofenzywę, i powiodło mu się z nią wcale pomyślnie. Wiadomość ze strony moskiewskiej, jako Turcy koło Arab Konak gromadzą siły znaczne, każe domyślać się wielkiego niezadowolenia Moskwy z tego tytułu.

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy:

Stambuł 8go grudnia. Z doniesień Achmeta paszy, komendanta Ruszczuka, okazuje się, że Moskale umyślnie z Dżurdżewa strzelają na szpital w Ruszczuku, na którym powiewa chorągiew czerwonego półksiężyca. Dwa granaty wpadły do środka budynku. To naruszenie prawa wojennego i konwencji genewskiej zabrało już wiele ofiar z pomiędzy chorych i rannych, w tym szpitalu umieszczonych.

Stambuł 9 grudnia. Półurzędowa depesza zaprzecza, jakoby przystąpienie Serbji do wojny było już faktem dokonanym; owszem doniesienia z Niszu z dnia 7. b. m. potwierdzają, że na linji demarkacyjnej skoncentrowane wojska serbskie cofnęły się. Telegramy z Razgradu donoszą o rozmaitych walkach bez większego znaczenia, które stoczono pod Solenikiem, Kesrową i Slataricą na drodze do Tirnowy wszędzie pobito Moskali. Bombardowanie Ruszczuka nie ustaje.

Jassy 8go grudnia. Administracja żelaznych kolei w Rumunji ogłasza, iż w skutek rozporządzenia naczelnej komendy moskiewskiej, od jutra wstrzymanym będzie wszelki ruch towarowy na linji Jassy-Paszkany. Na linji Paszkany, Roman Bukareszt będzie szedł codziennie tylko jeden pociąg towarowy. We wszystkich kierunkach przechodzą olbrzymie transporty wojsk.

Austrja i Węgry.

O delegacjach wspólnych zagajonych dnia 5. b. m. donosi korespondent *Czasu* z Wiednia 6. bieżącego miesiąca:

Opowiem o dzisiejszych poufnych posiedzeniach, które odbyła delegacja węgierska w zwykłem miejscu swych obrad, w pałacu byłego kanclerstwa węgierskiego, a komisja budżetowa delegacji austrjackiej w pałacu Izby panów, w celu obmyślenia porządku obrad nad budżetem wydatków i dochodów wspólnych całej monarchji. Nadmienię tu nawiasowo, iż fałszywą jest wiadomość podana w niektórych wiedeńskich dziennikach dzisiejszych wieczornych, iż była to poufna narada wszystkich członków delegacji austrjackiej; albowiem była tylko komisja budżetowa tejże delegacji zawezwaną na posiedzenie na którą mają wprawdzie przystęp wszyscy delegaci, lecz głos zabierać mogą tylko członkowie komisji delegacyjnej.

Ponieważ ugoda między obu połowami monarchji w sprawach finansowych nie jest jeszcze ukończoną, przeto delegacje są wprawdzie w stanie uchwalić zaraz budżet wydatków wspólnych na rok 1878. to jest, na utrzymanie armji i zarząd sprawami zagranicznemi, ale nie mogą oznaczyć pokrycia tych wydatków; albowiem nie jest jeszcze przez ugodę oznaczony stosunek, według którego obie połowy monarchji przyczyniać się mają do zaspokojenia wspólnych wydatków monarchji, ani nie jest jeszcze zawarty układ o związek celny, i nie postanowiono czy dochód z ceł wspólnych ma być użyty na pokrycie wspólnych wydatków. Przeto potrzebnem jest obecnie tymczasowe postanowienie delegacyj, upoważniające wspólny rząd monarchji, do czynienia wydatków wspólnych i obmyślenia sposobu ich pokrywania zanim nastąpi ugoda w sprawach finansowych. Otóż rząd zamierzał na dzisiejszych poufnych posiedzeniach, wybadać zdanie delegacyj co do wyżej określonego prowizorjum, delegacje zaś oświadczyły, że oczekują pod tym względem projektu ze strony rządu.

Po tej ogólnej uwadze przystępuję do streszczenia przebiegu obrad na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej.

Obrany przewodniczącym komisji budżetowej delegacyjnej p. Herbst, otworzywszy jej posiedzenie zawezwał do obrad nad przedłożonym rządowym projektem budżetu wydatków i dochodów wspólnych.

Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy zabrawszy głos przedstawił, że ponieważ przed ukończeniem ugody między Austrją a krajami korony węgierskiej, nie mogą delegacje uchwalić stanowczo budżetu wydatków wspólnych, bo nie są w stanie oznaczyć ich pokrycia, należałoby raczej, aby teraz obie delegacje porozumiawszy się między sobą, udzieliły rządowi tymczasowe upoważnienie na dwa lub trzy miesiące do czynienia wydatków na wspólne potrzeby monarchji. Rząd chętnie zgodzi się na uchwalone przez delegacje prowizorjum; zewnętrzne zaś położenie wymaga rychłych w tym względzie uchwał. Wśród późniejszych obrad delegacyj, gdy będzie roztrząsany i uchwalony stanowczo budżet wydatków wspólnych na r. 1878, rząd, aby wyjaśnić kierunek swej polityki zagranicznej, mianowicie w sprawie wschodniej, przedłoży delegacjom zbiór dokumentów dyplomatycznych. Lecz, aby to mógł uczynić, musi jeszcze wprzód ukończyć korespondencję dyplomatyczną z innymi rządami co do ogłoszenia niektórych dokumentów. Ten zbiór dokumentów rzuci światło na przeszłe czynności rządu w polityce zewnętrznej ale jedynie rezultat wypadków może dać właściwe wyobrażenie, jaką była polityka rządu, czy zła, czy dobra.

Delegowani Winterstein i Demel sądzą, że delegacja, a szczególnie jej komisja budżetowa winna obradować nad projektem budżetu wydatków wspólnych, przedłożonych przez rząd, i jej obowiązkiem jest do obrad tych zaraz przystąpić. Jeżeli zaś rząd mniema, że wprzód potrzeba uchwalić tymczasowe na parę miesięcy wydatki wspólne i ich pokrycie, powinien pod własną odpowiedzialnością przedłożyć delegacji odpowiedni projekt.

Minister skarbu p. **Hofmann** oświadcza, iż rząd wniesie odpowiedni projekt, gdyż uważa za potrzebne uchwalenie prowizorjum na parę miesięcy, w taki sposób, jak to było w 1871 r.

P. **Kuranda** życzy sobie, aby przed przystąpieniem do obrad ministerjum spraw zagranicznych dało wyjaśnienia co do polityki rządu w tych sprawach, mianowicie w sprawie wschodniej. Lecz po takiem daleko sięgającem żądaniu, ogranicza się do pytania: jakie jest obecne stanowisko Austrji względem Serbji i Czarnogóry?

P. **Sturm** nie zamierza jeszcze teraz mówić o polityce zagranicznej, jednak winien oświadczyć, że nie może pochwalać dotychczasowego postępowania rządu, gdyż życzył by sobie zupełnie neutralności Austrji, a zmniejszenia wydatków na armję.

P. **Giskra**: Ponieważ minister spraw zagranicznych oświadczył, że przedłoży zbiór dokumentów dyplomatycznych, „księgę czerwoną", która może rzuci światło na zamglone i niepewne postępowanie rządu w polityce zagranicznej, przeto przedwczesnem byłoby zadawanie dzisiaj pytań co do tej polityki. Jednak mimo tego muszę oświadczyć, że polityka rządu austrjacko-węgierskiego jest bardzo niejasna, kierunek jej niepewny, rezultat niepomyślny. W czasie zeszłorocznej sesji delegacyj w maju 1876 r. hr. Andrassy zapewniał, iż ani Serbja, ani Czarnogóra wojny nie rozpoczną, i że sprawa wschodnia na pokojowej załatwi się drodze; jednak w parę tygodni później Serbja i Czarnogóra zaczepnie wystąpiły, Austrja zaś siłą ich nie powstrzymała; następnie w r. b. Rossja rozpoczęła wojnę, która coraz większe przybiera rozmiary; Serbja w roku zeszłym pokonana, zamierza znów powtórnie wystąpić zaczepnie, Austrja zaś nie przedsiębierze żadnych kroków, aby ją powstrzymać. Słowem, stanowisko Austrji jest podrzędne i nie ma ona żadnego wpływu. Co się tyczy uchwalenia prowizorjum na kilka miesięcy co do opędzenia wspólnych wydatków monarchji, zanim przeprowadzoną zostanie ugoda między jej połowami, mowca zgadza się z poprzednimi mowcami i rządem, iż prowizorjum takie jest nieodzowne. Ale projekt prowizorjum przedłożyć powinien **rząd**, delegacyj zaś zadaniem jest zbadać, rozstrząsnąć, przyjąć lub odrzucić ten projekt.

Hr. **Andrassy** żywo odpowiada na zarzuty Giskry. Jakkolwiek rozprawy o polityce zagranicznej nie są na porządku obrad, i sam p. Giskra oświadczył, że nie zamierza dzisiaj czynić żadnych zapytań i żądać objaśnień, jednak stanowczym tonem poczynił zarzuty, których milczeniem pominąć nie można. Nie zgodzi się on (Andrassy) nigdy na stanowisko takie, na którem lubią niektórzy mowcy rząd stawiać, iż bez sformułowania oskarżenia na faktach opar tego, chcą odrazu posadzić ministrów na ławie oskarżonych. Przedewszystkiem odeprzeć musi gołosłowne twierdzenie, jakoby wpływ Austrji na załatwienie sprawy wschodniej był podrzędny; przeciwnie przez samo swoje jeograficzne położenie, ma ona i mieć będzie dominujące stanowisko na załatwienie tej sprawy: dość rzucić okiem na kartę jeograficzną, aby się o tem przekonać. Rząd monarchji miał do wyboru dwie drogi postępowania w sprawie wschodniej, albo iść w porozumieniu z innemi mocarstwami, albo działać oddzielnie i samodzielnie. Rząd obrał drogę pierwszą, która już z tego powodu jest lepszą, że z pierwszej na drugą przejść można, a z drugiej na pierwszą niepodobna. Mylnie przytoczył sz. mowca poprzedni (Giskra) wyrażenie moje na zeszłorocznej sesji delegacyjnej: nie wyrażałem pewności, ale tylko nadzieję pokojowego załatwienia sprawy wschodniej; co się tyczy wpływu jaki ma Austrja na Serbję i Czarnogórę, dokumenta dyplomatyczne które będą przedłożone, okażą po części, jak przeważnym jest ten wpływ. Lecz dokumenta te rzucą tylko światło na przeszłość polityki austrjackiej; całe zaś postępowanie polityczne rządu austrjacko-węgierskiego sądzić będzie można sprawiedliwie tylko z ostatecznego rezultatu załatwienia tej sprawy.

Po przemówieniu jeszcze pp. Wintersteina, Wittmana, ks. Lichtensteina, objawiających gotowość komisji wejścia w obrady nad przedłożonym przez rząd projektem stanowczego budżetu wydatków wspólnych a niemożnością obrad dzisiaj nad stanowczym sposobem ich pokrycia, oraz oświadczających gotowość obradowania nad projektem prowizorycznym, jeśli go rząd przedłoży; oznajmił minister skarbu p. Hofmann, iż rząd pod tym względem czeka na oświadczenie delegacji węgierskiej, której część członków mniemała, że nie jest upoważnioną do roztrząsania prowizorycznego projektu.

Przewodniczący p. Herbst reasumując obrady, przedstawia, że wszyscy głos zabierający, oświadczyli gotowość obradowania nad przedłożonym projektem stanowczego budżetu wydatków, a także obradowania nad projektem prowizorycznym, jeśli go rząd przedłoży; zapytanie zaś tyczące się polityki zagranicznej było dzisiaj tylko incydentalne.

O przebiegu dzisiejszego poufnego posiedzenia delegacji węgierskiej nie ma jeszcze wiadomości do tej chwili.

KRONIKA.

Lwów 11 grudnia.

Z trybunału karnego otrzymaliśmy następujące pismo, odnoszące się do konfiskaty numeru z d. 5. bm.: W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! Ck. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku ck. prokuratorji państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 279 czasopisma *Dziennik Polski* z dnia 6. grudnia 1877 pod napisem „Program polityczny" od słów „W projekcie adresu przyjętym w roku bieżącym", do słów: „wyrażonej w sejmowym projekcie adresu", **zawiera w sobie znamiona zbrodni zdrady głównej** z § 58 lit. c. ust. kar.; że zatem zarządzona przez ck. prokuratorję państwa **konfiskata tego numeru** 279 czasopisma *Dziennik Polski* **jest usprawiedliwioną**, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Powody: Artykuł inkryminowany wypowiada swe zapatrywanie, iż całem dążeniem i punktem wyjścia narodu polskiego powinno być uzyskanie samoistnego bytu, od którego to programu naród polski ani z jakiejkolwiekbądź strony pochodzącemi obietnicami, ani częściowem udzieleniem praw narodowości odwieść się nie powinien, a ku temu celowi zastosowane być powinne środki w artykule tam bliżej określone, ogół pobudzany do patrjotycznych ofiar, niemniej skupiane wszelkie zasoby tak moralne jako i materjalne. Artykuł ten jawnie uwydatnia wezwanie oderwania podanemi środkami części dawnej Polski obecnie pod berłem austrjackiego monarchy zostającej, od jednolitego związku państwa czyli objętości krajów cesarstwa austrjacko-węgierskiego, i zawiera w sobie wszelkie znamiona zbrodni §. 58 lit. c. u. k. określonej. Na tej podstawie tedy zastosowane zostały powyż nadmienione ustępy ustawowe. Z ck. sądu krajowego dla spraw karnych. Lwów dnia 9. grudnia 1877. *Piątkowski.*

Numer wczorajszy Dziennika Polskiego został również skonfiskowany przez prokuratorję. Jest to już trzecia konfiskata w przeciągu 6, a właściwie 4 dni, gdyż przez dwa dni świąteczne *Dziennik* nie wychodził.

Wpisy do Towarzystwa łyżwiarzy przyjmuje w tym roku księgarnia F. H. **Richtera** w hotelu Europejskim. Wydział zaprasza do licznego przystąpienia.

Magistrat m. Lwowa rozpisuje licytację na dostawę umundurowania na r. 1878 dla 25 woźnych i zawiadowcy gmachu ratuszowego, dla 62 strażników miejskich, dla 4 stróżów ratuszowych, dla 60 strażaków ogniowych, 15 strażników drogowych i 5 strażników plantacyjnych. Termin licytacji d. 17. bm. Wadjum 300 gld.

Statystyka pocztowa. W listopadzie br. nadano we Lwowie: listów prywatnych niepoleconych 189.026 (między temi 4.520 do adresatów miejscowych), kart korespondencyjnych 55.572, posyłek pod opaską 19.966, posyłek z próbkami 7.182, egzemplarzy gazet 175.230, listów urzędowych 72.160, listów poleconych 24.019, przekazów 5.381 na kwotę guld. 1.302.607, posyłek wartościowych 34.245 (między temi 9.308 za pobraniem w kwocie 84.827 gld.) — Ogółem przesyłek 582.781, a zatem o 11.686 mniej jak w październiku.

Nadeszło zaś do Lwowa: listów prywatnych niepoleconych 148.306 (między temi 4.520 do adresatów miejscowych), kart korespondencyjnych 45.388, posyłek pod opaską 30.630, posyłek z próbkami 2960, egzemplarzy gazet 28.536, listów urzędowych 40.964, listów poleconych 24.066, przekazów 12.171 na kwotę 355.204 gld., posyłek wartościowych 22.990 (między temi 709 posyłek za pobraniem w kwocie 13.574 gld.) — Ogółem posyłek 356.011, a zatem o 8,217 więcej jak w październiku.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa Czesława Niewiadomskiego, Mieczysława Pulikowskiego, Aleksandra Żelechowskiego i Augusta Szczurowskiego prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, zaś konceptowych praktykantów namiestnictwa Emila D[illegible]szkiewicza, Stanisława Cieńskiego i Bolesława Nowosielskiego prowizorycznie koncepistami namiestnictwa. Zarazem przeniesiono komisarzy powiatowych Józefa Sokołowskiego z Horodenki do namiestnictwa, Marcelego Manasterskiego z Kamionki Strumiłowej do Gródka, Czesława Niewiadomskiego z Gródka do Kamionki Strumiłowej, Ludwika Tluka Toszanowicza z Buczacza do Staregomiasta; koncepistów namiestnictwa Stanisława Cieńskiego z namiestnictwa do Buczacza, Bolesława Nowosielskiego do Żywca, adjunkta powiatowego Józefa Domain z Śniatyna do Kołomyi; nareszcie konceptowych praktykantów namiestnictwa Ludwika Bernackiego z Wieliczki do Przemyśla, Wiktora Zaczkiewicza z Krakowa do Wieliczki, Władysława Jarosza z Sokala do Śniatyna, Zbigniewa hr. Lanckorońskiego z namiestnictwa do Nowego Sącza, Michała Majkuta z namiestnictwa do Gorlic a Michała Lubicz Chojeckiego z namiestnictwa do Zaleszczyk.

Ze Lwowa podaje dziś *Czas* następujący telegram: Nowellę propinacyjną rząd przedłożył do sankcji cesarskiej. Prezydent miasta Lwowa Jasiński i wiceprezydent miasta Krakowa Weigel otrzymają wyższe ordery papieskie.

Na dochód towarz. wzajemnej pomocy naukowej słuchaczów politechniki odbędzie się w sali ratuszowej szereg odczytów naukowych, w których łaskawy udział przyrzekli następujący prelegenci:

P. Henryk Schmitt, czł. rady szkol. kraj., mówić będzie „O sprawie polskiej na kongresie wiedeńskim."

P. Br. Abakanowicz, doc. politech., „O nowszych poglądach na budowę światów."

Dr. Oskar Fabian, prof. uniw., „Z dziedziny fizyki."

Dr. Juljan Ochorowicz, doc. uniw., „O zastosowaniu psychologii w życiu praktycznem."

Dr. Rom. Wawnikiewicz, doc. politech., „O konserwowaniu zwierzęcych i roślinnych materyj."

Pierwszy odczyt odbędzie się w sobotę, d. 15. b. m. i mówić będzie p. Henr. Schmitt. Biletów tak na pojedyncze odczyty, jakoteż abonamentowych, nabyć można w księgarniach pp. Wł. Bełzy i Seyfarta i Czajkowskiego. Początek każdego odczytu o godz. 5ej po południu. Bliższe szczegóły doniosą afisze

Jest to jedyne przedsiębiorstwo, którem towarzystwo to udaje się do publiczności o poparcie. Zasługuje ono na nie.

Z ulicy Łyczakowskiej. Mamy u nas towarzystwo, które bierze w obronę zwierzęta przed napaścią nielitościwych ludzi, a rzecz dziwna, że nikomu nie przyjdzie na myśl czuwać nad bezpieczeństwem ludzi wobec zwierząt, które jak wiadomo, zbyt mało okazują współczucia dla nieszczęścia, a tem mniej dla ludzkich nerwów i uszów. Gdyby się znalazł kto taki, ktoby biorąc przykład z towarzystwa ochrony zwierząt, z tych samych humanitarnych względów wziął w tym kierunku inicjatywę, natenczas wolni bylibyśmy od niespodzianek, jakie np. każdego spotykają, kto tylko zmuszony jest iść wieczorem chodnikiem, prowadzącym od gmachu ck. namiestnictwa ku kościołowi św. Antoniego.

Ilekroć przechodzę obok dworku, graniczącego z zakładem głuchoniemych, w zamyśleniu o tem i owem nie zwracając uwagi na moje otoczenie, tylekroć zostaję nagle wstrząśnięty niemile niespodziewanem, przeraźliwem szczekaniem kilku brytanów, które właściciel dworku w zbytniej troskliwości o swe mienie, ku utrapieniu wszystkich przechodniów, już koło godziny 6., gdy się zaledwie zmierzchnie, z całodziennej uwięzi uwalnia. To przerażenie, które dla człowieka słabych nerwów może być szkodliwem, powiększa jeszcze niebezpieczeństwo o całość własnej osoby, bo drapieżne bestje, wypadając z otwartą paszczą i ostremi pazurami przez sztachety, okazują niekłamaną chęć pokosztowania krwi, lub co najmniej wypróbowania spójności tego, kto się im zbliżyć ośmieli.

Dziwi mię, że każdy z przechodniów w [illegible] jętej cierpliwości przyzwyczaił się zatykać uszy, omijaniem tego miejsca narażać się na niebezpieczeństwo pośliznięcia się ze znacznej spadzistości; co do mnie, nie posiadam tej cnoty w tak wysokim stopniu, i zdaje mi się, że będę tylko tłumaczem życzeń wielu osób jednakowego ze mną usposobienia, jeżeli zaniosę publicznie prośbę do właściciela w mowie będącego dworku: by dla dobra wszystkich mieszkańców górnej części ulicy Łyczakowskiej, okazał nieco mniej obawy o bezpieczeństwo własnych penatów, i ze spuszczaniem psów z łańcucha wstrzymał się aż do chwili, kiedy sen zwykł zamykać powieki sprawiedliwych, a na wyludnionej ulicy podwojoną zostaje czujność prozelitów Merkurego. J. G.

Diphteritis, Angina, pod tym tytułem dr. Ant. St. Berger wydał nakładem księgarni Polskiej broszurę opisującą słabości tegoż nazwiska oraz i zaradcze na razie środki. Jako niespecjaliści nie możemy ocenić wartości lekarskiej powyższej broszurki, to tylko podnieść możemy, że dr. Berger przy każdej epidemji stara się przyjść w pomoc publiczności popularnemi radami.

Doniesienia policyjne. Wczoraj o godz. 8ej rano zebrała się liczna publiczność na placu Krakowskim i przypatrywała się gęstym kłębom dymu, unoszącym się nad wschodnią częścią gmachu Skarbkowskiego. Zarazem pokazały się płomienie buchające z komina nad dachem. Przybyła spiesznie straż ogniowa, która za pół godziny stłumiła ogień. Jak następnie sprawdzono, wybuchł ogień w kominie skutkiem mocnego palenia w piecach kasy[illegible]. — Zgubiono w sobotę wieczór na ulicy Sykstuskiej lub Kościuszki sznur dużych korali w cenie 50 złr. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić u p. Kolmana w domu pod l. 35 przy ulicy Sykstuskiej, gdzie stosowną otrzyma nagrodę.

Na medal dla Kraszewskiego otrzymaliśmy 3 złr. od dra. Jana Rutkowskiego z Tarnopola.

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy szarpie i bandaże od pani Marji Rojewiczowej z Podhorzec i p. Wandy Szybejko w Stryju.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 11. bm. „Faust," opera w 5 aktach Gounoda. Pierwszy występ panny **Chiomi**, primadonny opery „Her Majesty's" w Londynie.

Stan powietrza. Dziś 11. grudnia — 3° R. Pochmurno.

Kraków 10. grudnia. Wczoraj liczny orszak przyjaciół odprowadził zwłoki śp. Józefa Jerzmanowskiego, zmarłego dnia 7. bm. Urodzony w r. 1814 w Wilamowicach w Wadowickiem, pochodził z rodziny, z której wyszedł napoleoński jenerał Paweł i poseł łęczycki Franciszek, towarzysz Rejtana na sejmie grodzieńskim. Nieboszczyk uczęszczał do szkół i na uniwersytet w Krakowie, poczem aplikował w Warszawie w komisji skarbu. — Zamieszkawszy w Krakowie, pisywał o pamiątkach polskich do *Przyjaciela Ludu*, wychodzącego w Lesznie za dobrych czasów tego tygodnika (od r. 1843—1849). Niektóre z tych rozpraw wypracował nieboszczyk wspólnie z Walerjanem Kalinką. „Historja uniwersytetu warszawskiego i jego zakładów" należy do najlepszych artykułów Jerzmanowskiego, znaczonych zwykle zgłoskami I. J. W r. 1848 brał udział w pierwszej wycieczce archeologicznej Łepkowskiego po Galitji, a sprawozdanie z niej ogłosiła „Biblioteka Warszawska" (zeszyty 116 i 117). W r. 1852 wydał z rękopisu Ossolińskiego „Wieczory Badeńskie." Następnie ogłosił nową edycję książki ks. Sikorskiego: „O cudownym obrazie w Nowym-Sączu; wreszcie w Dodatku do *Czasu* umieścił z rękopisu „Roczniki Jazowskie", które wyszły także w osobnem odbiciu (1858). Te studja zachęciły go do zebrania znacznej biblioteki, którą zostawił. Dawne Towarz. naukowe krakowskie mianowało go czynnym członkiem. W r. 1858 został zastępcą sekretarza Towarz. rolu. w Krakowie, w którem urzędował lat 20-kilka. W r. 1855 ożenił się z Anną Neymanowską.

Przeworsk 10. grudnia. Od czasu pojawienia się w handlu księgarskim „Ludzi z pod słomianej strzechy" śp. Walerego Łozińskiego, który niestety zawcześnie zgasł dla literatury, nie mieliśmy pisma dla ludu we właściwem słowa znaczeniu. Pojawiało się mnóstwo powieści i opowiadań dla ludu, ale ich prawie nikt nie kupował, ani polecał, gdyż pomimo ich dobrej dążności, kierunku i artystyczności, nie zawsze były odpowiednie dla ludu. W najnowszym dopiero czasie, bo w tym roku pojawił się nowy pisarz ludowy w Jarosławiu, p. St. Myszkowski, nauczyciel ludowy. Jako nauczyciel ma styczność z ludem, a jako bystry spostrzegacz i zręczny pisarz umie to co bada zręcznie przenieść na papier. Wydaje on „Bajki i powiastki ludowe." Sześć zapowiedział, a już dwie wyszły nakładem i drukiem H. Bohusa w Jarosławiu: „Pozłacany kozik" i „Wdzięczność dwóch sierot." W tych powiastkach idzie on nowemi, właściwemi sobie, a na czasie będącemi drogami. Moralność, miłość bliźniego, oświata, przemysł domowy, oto przedmioty, które w swoich powiastkach wyprowadza i gorąco popiera. Pod tym względem jest on pierwszym ludowym pisarzem i nikt mu tego nie zaprzeczy.

Powiastki te nadzwyczaj tanie, pierwsza kosztuje 6 ct., druga 9 ct. Rady szkolne okręgowe powinnyby je przeznaczyć na nagrody dla pilnych ucz-

niów. Tym sposobem rozeszłyby się po kraju i wywarłyby zbawienny wpływ, jaki sobie autor zakreślił.

Witamy serdecznie autora „Bajek i powiastek ludowych" i zaliczamy go do celniejszych pisarzy. Pan Bohus wziąwszy to wydawnictwo na siebie, równie wielce przyczyni się do rozszerzenia rzetelnej oświaty między ludem, za co bardzo mu wdzięczni jesteśmy.

Z pod Zaleszczyk 6. grudnia. Jeszcze dnia 24. zm. poświęcono most do przejazdu całkiem gotowy na krajowej skalsko-zaleszczyckiej drodze, głoszono pochwalne hymny dla ludzi, którzy się tem zajmowali i inżyniera, który most ten budował, a jednak dotychczas dla publiczności spragnionej komunikacji swobodnej z niepojętych dla nas przyczyn nie oddano tego mostu do użytku, zdaje się, że dzieje się to ze względu na dzierżawcę promu, który ciągle jeszcze pieszych i wozy przewozi przez rzekę.

Kompetentni głoszą tutaj, że taryfa mostowa ma być 4 centy od sztuki konia lub bydła, tak jak przy przewozie promem. Zaprawdę za wysoka to opłata, tem bardziej, że o pół mili znów jest rogatka, przy której taką samą cenę płacić trzeba.

Wprawdzie most ten wiele kosztuje, ale temu nie jest winną publiczność, można było bowiem most w prostej linji poprowadzić, a nie drapać się przez ugory, w ukośnej linji, co bardzo wiele a niepotrzebnie kosztowało.

Tarnów 6. grudnia. Święty Mikołaj przyniósł nam nareszcie ukonstytuowaną radę gminną zwierzchność i burmistrza w osobie p. Wisłockiego notarjusza. W skład rady nowo wybranej według propozycji komitetu pojednawczego weszły osobistości po większej części bardzo poważne, inteligentne i najlepszemi chęciami ożywione z rzetelnem postanowieniem popierania burmistrza we wszystkich czynnościach, a będzie ich miał niemało, gdy się zważy tyloletni nierząd, brak funduszów odpowiednich potrzebom wzrastającego miasta i wynikły z tego rozstrój.

Wprawdzie urzędujący od roku komisarz rządowy p. Krzaczkowski położył fundament do należytej administracji i pozostawia nowemu burmistrzowi wypracowany zarys organizacji wewnętrznej zastosowanej do miejscowych warunków, czem się wielce miastu i krajowi przysłużył — lecz konsekwentne przeprowadzenie tychże wobec żywiołów nie bardzo chętnych postępowi, pociągającemu wydatki za sobą, jak również żywiołów niechcących się do wymagań czasu stosować — będzie zadaniem trudnem, i tylko przy gorliwej pomocy rady przeprowadzalnem — a ponieważ nowo wybrani burmistrz i rada czują wielość ciążących na nich obowiązków, mamy nadzieję, że miasto Tarnów przestanie być przedmiotem ciągłej krytyki publicznej.

Drugim darem św. Mikołaja jest wprowadzone oświetlenie gazowe, dopiero częściowe, lecz z tych prób sądząc, musimy przyznać, że światło jest piękne, czyste, jasne i lepsze niż wielu innych miast również gazem oświetlonych. Oświetlenie gazowe wprowadza miasto nasze do rzędu miast cywilizowanych, bo większe światło powoduje zwiększenie porządku, czystość i porządek idą w parze z wykształceniem, a to z moralnością. Tarnów czuł dawno potrzebę wprowadzenia oświetlenia gazowego, bo jeszcze w roku 1866 zakontraktował przedsiębiorców niemieckich w tym celu, lecz ci przy wysokich cenach węgli, kosztach produkcji, a stosunkowo małej ilości zagwarantowanych płomieni, nie mieli widoków sutego obłowienia się podobnie poprzednikom swoim w Krakowie i Lwowie - kontrakt zerwali, na czem miasto tylko zyskało, bo zatrzymało kancję 6-tysięczną i Niemców się pozbyło — oddając przedsiębiorstwo Polakom.

Obecnie więc zawdzięczamy starannej, umiejętnej i rzetelnej pracy pp. Wrzosek i Skrzypiec wszystkie korzyści lepszemu oświetleniu towarzyszące, a im życzymy pomyślnego rezultatu materjalnego, bo też na niego zasługują.

Gaz tarnowski wyrabiają z odpadków naftowych, który jest tak lotny. że $^3/_4$ stop kub. tegoż daje tyle światła co 5 st. kub. gazu z węgli — dla tego też koszta urządzenia zakładu są stosunkowo mniejsze, a ponieważ nie wymaga skomplikowanego systemu czyszczenia, odwodnienia itd., więc też i koszta jego produkcji są mniejsze, a tem samem kwalifikują się do zastosowania w mniejszych miastach, w zakładach fabrycznych itp. Bliższe szczegóły pozwolę sobie później podać, gdy będziemy mieli ogólne oświetlenie i jakieś rezultaty dokładniejsze.

Cenę gazu unormowano na 65 cent. za 1 metr kub. i według tejże wypadają koszta równego oświetlenia na godzinę: 6 świec sterynowych 11 ct., 8 zwykłe lampy kuchenne 5 ct, 1 lampa do nafty $1^1/_2$ ct., 1 płomień gazowy konsumujący pół stopy kub. gazu 1 cent, przyczem należy uwzględnić, że dotychczasowe oświetlenia wymagały rozlicznych wiecznie niszczących się przyrządów, ciągłej obsługi itp., które obecnie odpadają.

Trzecim darem św. Mikołaja jest projekt **urządzenia bazaru** z nieustającą wystawą i sprzedażą wyrobów tarnowskich rzemieślników, zaopatrujących dotychczas za bezcen magazyny przekupniów, wyzyskujących czas bezrobocia. Projekt ten obrabianym jest w dwóch formach, jedni chcieliby go mieć na wzór „ula Poznańskiego." posiadającego własne składy materjałów surowych, z oddziałem spożywczym itp., ale dzisiaj jeszcze Tarnów za mały i rzemieślnicy właściwi nie pojmują dostatecznie doniosłości takiego stowarzyszenia. Inni zaś dążą do tego samego celu zawiązywaniem stowarzyszeń pojedynczych rzemiosł, które zwolna się rozwijając, zarazem w wspólnym „ulu" spotkają się. Tyleśmy darów otrzymali, do nas należy umiejętnie je zużytkować, nietylko dla własnej korzyści, ale i dla ogólnego przykładu, że wspólna rzetelna praca przy wytrwałości zawsze nagrody się doczeka.

W Warszawie mimo energiczniejszej w ostatnich dniach postawy policji tamtejszej, kradzieże, napady i rozboje nie przestają być na porządku dziennym, jak donoszą dzienniki warszawskie. Myliłby się, ktoby sądził, że to tylko szajka prostych złodziejów, nie — to już istny bandytyzm, naśladujący formy włoskie, przesyłane bowiem bywają anonimy adresowane do osób pojedyńczych z wezwaniem zapłacenia pewnej oznaczonej kwoty z obietnicą wydania „karty bezpieczeństwa", a grożące w przeciwnym razie rabunkiem lub zabójstwem. Dziwić się tylko trzeba, że policja moskiewska tak jasnowidząca w czasie wypadków politycznych, mogła się dać wzmódz tej pladze, która od dość dawna szerzy się jak szarańcza w stolicy i jej okolicach.

Wiedeń 10. grudnia. (**Kronika wiedeńska**.) Dnia 7. b. m. obchodzono w Salzburgu uroczyście 75-tą rocznicę urodzin arcyksięcia Franciszka Karola. W teatrze dawano operetkę „Schönröschen." W piątek odbył się objad familji cesarskiej.

Kara śmierci i galery. Z Rzymu donoszą, że minister sprawiedliwości Mancini otrzymał wiele telegramów i listów gratulacyjnych z powodu uchwały Izby o zniesieniu kary śmierci. Między innymi otrzymał od mordercy Sonzogna Józefa Lucianiego, skazanego na galery w San Stefano list, wręcz przeciwny, który go wielce zasmucił. Zamiast gratulować ministrowi Luciani twierdzi, że galery są daleko okropniejszą karą, niżli śmierć. Odmalował on tak okropnemi barwami los galerników, że się serce wzdryga. W końcu odwołując się na dawną przyjaźń z Mancinim prosi go, aby zarządził rewizję jego procesu.

„Kaczka" dziennikarska. Podana we wszystkich gazetach za dziennikami włoskiemi wiadomość, że wielki kniaź Włodzimierz został ranny, okazała się nieprawdziwą. Powstała ona ztąd, że pewien w Rzymie mieszkający Moskal wysłał do swego brata następujący telegram: „Mój syn Włodzimierz został pod Orhanie ranny w kolano. Pojedź z Aleksiejem, aby go odwidzić. Aleksander."

Św. Franciszek Salezy uznany został przez stolicę apostolską patronem dziennikarzy.

† **Hipolit Jaworski**, autor „Wspomnień na Kaukazie" (3 tomy), umarł dnia 2. bm. wieczorem w Brukselli, tknięty apopleksją. Był on pułkownikiem na Kaukazie, a potem intendentem pałaców cesarskich w Warszawie, następnie zaś wziął udział w powstaniu 1863 roku. Po wyjściu za granicę mieszkał w Paryżu, a od kilku lat stale przebywał w Brukselli, gdzie należał do spółki składu win. Podczas lata bieżącego roku bawił w Krakowie przez kilka tygodni, żył lat 65. Ostatnią posługę oddał nieboszczykowi d. 5. bm. ks. Hilary Podgórski, wikarjusz kościoła na Schaerbeek w Brukselli, jego przyjaciel.

Historja w rzeźbach. Rada municypalna m. Paryża postanowiła umieścić w ogrodach, alejach pól Elizejskich, w lasku Bulońskim i na skwerach biusty kamienne historyków, którzy w rozmaitych epokach opisywali zwyczaje i obyczaje Paryżan. Biusty te mają w pewnych od siebie odległościach zdobić aleje i bulwary. Na skwerach ustawione będą posągi urzędników miejskich, naczelników cechów, urzędników sądowych i wojowników różnych epok. Wreszcie na promenadach, jak w lasku Bulońskim, na wzgórzach Chaumont, w parku Montsouris umieszczone będą grupy przedstawiające wypadki historyczne zaszłe w stolicy Francji od najdawniejszych czasów aż do naszych dni.

W Russische Revue zamieszczone zostały dwa artykuły Aleksandra Czekanowskiego, zbyt wcześnie zmarłego dla dobra nauki. Pierwszy z nich nosi tytuł: „Mittheilungen über die Expedition an die untere Tunguska." Drugi zaś: „Uebersichtlicher Bericht über die wissenschaftlichen Errungenschaften der mir anvertrauten Expedition an die untere Tunguska und der Olenek Mündung und an der Lena." Śp. Aleksander Czekanowski, zasłużony na polu badań geologicznych, przedsięwziął mozolną pracę zbadania obszarów rozległej Syberji między rzekami Jenisejem i Leną, a w szczególności niziny tunguskiej, dopływy Jeniseja i rzeki Olenek, pragnąc pozyskać dla jeografji i geologji te prawie dotąd nieznane okolice ziemi.

Paryż 6. grudnia. (**Drobiazgi paryskie.**) Wystawa sztuk pięknych jest już zapowiedzianą; od 24. marca do 5. kwietnia mają się oddawać przedmioty wystawowe. Oczywiście, że tutejsza wystawa sztuk pięknych nie może iść z zeszłoroczną wystawą w Monachium w porównanie: chociażby już dla tego, że na ostatniej były tylko Niemcy zastąpione, tu zaś będzie otwarta konkurencja artystom całego świata. Ażeby uniknąć powtórzeń, wzbroniono nadsyłać na tę wystawę te przedmioty, które już były na ostatniej wystawie paryskiej w r. 1867. Wystawa sztuk pięknych zostanie otwartą 15. maja a zamkniętą 5. lipca.

Między osobliwościami, jakich wystawa przyszłoroczna wielką ilość posiadać będzie, ma się znajdować zegar sporządzony przez jednego z najlepszych tutejszych zegarmistrzów. Będzie on wskazywać nie tylko godziny, minuty i sekundy, ale dnie, tygodnie, miesiące, lata, odmiany księżyca i zmiany atmosferyczne.

Ile włosów na głowie? Pewien Anglik obliczył niedawno ilość włosów na głowie ludzkiej. Według jego rachunku przeciętna ilość włosów ma być 120 tysięcy. — Kto nie wierzy, niechaj się przekona.

Ilość okien i drzwi w całej Francji podlegających podatkowi w porównaniu z liczbami lat dawniejszych przedstawia stosunek następujący: w r. 1822 było we Francij budynków 6,430,000 mających 34 miljonów okien i drzwi, w r. 1831 było budynków $7^1/_2$ miljonów posiadających 44,182,000 okien i drzwi, w r. 1876 wzrosły liczby te do 8,630,000 budynków z 59 miljon. okien i drzwi.

Zabobony w Moskwie. Do jakiego stopnia pospólstwo moskiewskie przechowało dzikość i zabobony, świadczy fakt, który podają *Czernig. Guber. Wiedom.* We wsi Riobuchi mieszkał bogaty włościanin nazwiskiem Fedko, który z pijaństwa dostał „delirjum tremens." Wróciwszy do zdrowia, powziął on podejrzenie, że go oczarowała kobieta nazwiskiem Kumaczenkowa, która wprzód służyła u niego i okazywała mu się niezbyt życzliwą. Udzielił on to podejrzenie swym przyjaciołom, do których między innymi należeli przełożony gminy i pisarz. Uważali oni to podejrzenie nie tylko za uzasadnione, ale postanowili Kumaczenkowę wziąć natychmiast pod śledztwo. Zapytana wobec świadków, czy oczarowała Fedka, zaprzeczyła i zaklinała się obwiniona, że jest niewinną. Wtedy sędziowie chwycili się skuteczniejszego środka, aby ją zmusić do przyznania się: przywiązano jej sznur do wielkiego palca u nogi i wyciągnięto w górę tak, że głową na dół bujała w powietrzu, i pozostawiono ją w tej pozycji tak długo, aż prawie od zmysłów odeszła i wszystko wyznała, czego żądali oprawcy. Wśród mąk wymieniła ona nazwisko innej jeszcze kobiety. To było dostateczne, aby i drugą do odpowiedzialności pociągnąć i w taki sam sposób z nią się obejść.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 10. bm. **Licytacje.** Realność pod l. 103 w Wierzbowcu (powiat Kossów). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 205 w Berezowie (powiat Peczeniżyn). Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 117 w Opsce (powiat Podbuż). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 103 w Bolechowie. Cena wywołania 600 zł. — **Konkursa.** Dziesięć posad dozorców więziennych II. klasy w zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie.

Tygodnia numer 15. zawiera: Działalność niewiasty polskiej, przez Konrada Żyźniewskiego; Krwawe znamię, powieść przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); Hołd Stefana Chrobrego, wojewody wołoskiego królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi w Kołomyi złożony r. 1485, napisał Fryderyk Papée (dok.); Typy tropikalne, przez Sygurda Wiśniowskiego (dok.); Bitwa pod Ignacewem i odwrót z pod Kleczewa. Wyjątek z pamiętników o powstaniu 1863 r. (c. d.); Studja estetyczne, przez Wojciecha Dzieduszyckiego (c. d.); Do konserwatystów, przez M. Rodocia; Hektor Servadac. Przygody w podróży po światach słonecznych, przez Juljusza Verne'a (c. d.); Plotki i nie-plotki warszawskie (c. d.); Piśmiennictwo polskie; Tydzień lwowski; Bibljografija polska; Jubileusz J. Kraszewskiego; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od redakcji. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct., zamiejscowa 4 zł. 40 ct.

Ostatnie wiadomości.

W głosowaniu dzisiejszem na posła do Rady państwa z miasta Lwowa wzięło udział do południa około 1000 wyborców. Agitacja jest wielką na rzecz p. Wolskiego. Słychać, że urzędnikom rządowym dano wskazówkę głosowania za nim. Wszyscy niezawiśli wyborcy powinni tedy głosować przeciw niemu.

Katastrofa dawno przewidywana — kapitulacji Plewny — nastąpiła dnia wczorajszego. O fakcie tym nie masz jeszcze doniesień urzędowych, ale to co donosi *Corr. Havas* z Bukaresztu, zdaje się nie podlegać żadnej wątpliwości. Osman pasza, wygłodzony do ostateczności, jak prawdziwy bohater, uderzył na zachodnio-północną linję cyrkumwalacyjną, wyparł nieprzyjaciela z kilku redut, lecz przy ostatniej reducie, wycieńczone jego zastępy musiały uledz. Sam ciężko ranny. W jakiej liczbie musiała się jego armja poddać, to jeszcze nie wiadomo. Tryumf Moskwy łatwy do pojęcia. Zdaje się, iż teraz wmiesza się dyplomacja, ale podobno Moskwa rozzuchwalona powodzeniami, odrzuci wszelkie propozycje i oswobodzona teraz od tak energicznego przeciwnika, jak Plewna, będzie się starać przeforsować na nowo w Bałkany i dotrzeć do Adrjanopola.

Od świeżo przybyłych z Szumli dowiadujemy się, że cała armja Sulejmana paszy nie liczy więcej jak 40.000. i to tłumaczy nam, dlaczego przedtem Mehemed, a teraz Sulejman nie mógł skutecznie działać na linję Jantry.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 10. grudnia. Komisja budżetowa Izby posłów Rady państwa przyjęła projekt do ustawy o pokryciu wydatków do końca marca 1868 i upoważniła ministra finansów do emisji $15^3/_{10}$ miljonów renty dla spłaty w roku 1878 zapadłych kapitałów oprocentowanego długu państwa.

„Office Reuter" donosi ze Stambułu! Rada ministrów postanowiła posady gubernatorów prowincji i inne posady administracyjne powierzać i chrześcianom. W mowie od tronu sultan prawdopodobnie wspomni o tem postanowieniu.

Budapeszt 10. grudnia. Komisja finansowa uchwaliła przedłużyć prowizorium ugodowe do końca marca 1878 a traktaty handlowe z Francją, Niemcami i Anglią na sześć miesięcy. Na zapytanie, czy rząd ma gwarancję, iż przedłużenie traktatu handlowego z Niemcami na sześć miesięcy da się uskutecznić, odpowiada Tisza, iż tej gwarancji nie ma, lecz spodziewa się, iż się to da uczynić.

Belgrad 10. grudnia. Do „Polit. Corr." donoszą: Wybuch wojny z Turcją jest już tylko kwestją kilku dni. Z moskiewską główną kwaterą toczą się rokowania co do serbskiego planu operacyjnego. Wkrótce nastąpi ogłoszenie dyplomatycznych dokumentów co do stosunku Serbji z Portą. Serbja wystawi 84 batalionów do armji operacyjnej.

W obozie w Kragujewaczu wybuchł rokosz wojskowy z powodu poduszczeń komunistycznych i konserwatywnych. Rada ministrów postanowiła chwycić się energicznych środków. Komendant korpusu Szumadji wysłany do Kragujewacza z dwoma batalionami i z 4 bateriami. I z Semendrji wysłano tam wojsko.

Cattaro 10. grudnia. Trzy świeże tureckie okręty wojenne przybyły pod Antiwari i bombardowały Goloardo, a dnia 9. grudnia wieczór odpłynęły na południe.

Bukareszt 10. grudnia. Agence Havas donosi: Osman pasza poddał się. Plewna jest w posiadaniu moskiewsko-rumuńskiej armji.

Bukareszt 10. grudnia. Osman pasza po żywej walce poddał się na łaskę i niełaskę. Osman pasza jest ranny. Turcy giną z głodu i zimna. Bukareszt przystroił się w chorągwie.

Stambuł 10. grudnia. Telegram Muktara paszy z Erzerum d. 9. donosi: Operacjom moskiewskim ciągle przeszkadzają śniegi. Loris-Melikow ma być w Hassan-Kaleh. Między moskiewskiem wojskiem ma grasować tyfus.

Stambuł 10. grudnia. „Corr. Havas" donosi: Ajent serbski, Christicz, otrzymał od swego rządu telegram, stanowczo zaprzeczający, iżby wojska serbskie gdziekolwiek przekroczyły granicę.

Stambuł 10. grudnia. Mianowany świeżo dowódzca armji rezerwowej, Reuf pasza, mianowany tymczasowo ministrem wojny, w miejsce Mustafy paszy.

Dzienniki donoszą: Wkrótce wysocy urzędnicy chrześcianie będą mianowani jeneralnymi gubernatorami trzech tureckich prowincyj.

Stambuł 10. grudnia. Dzienniki mówią, że pojawienie się Serbów z tej strony granicy naprzeciw Jawora, nie jest jeszcze rozpoczęciem wojny, gdyż wkroczyli oni w terytorjum, którego posiadanie zawsze było wątpliwem.

Ataki które Moskale we czwartek i piątek do Plewny przypuszczali, zostały odparte.

Chediwe przyśle sułtanowi nową dywizję egipskich wojsk, a przybycie jej wkrótce spodziewane.

Mehemet Ali telegrafował w niedzielę z Kamarli, że obiedwie armje zajmują stanowiska obronne, ciągle się fortyfikują, gdyż z powodu słoty wszelkie operacje są niemożliwe.

Petersburg 10 grudnia. Z Bogotu donoszą urzędownie dnia 9. bm., że wczoraj i przedwczoraj była krótka walka armatnia pod Slataricą i Jakowicą; dzisiaj, do godziny 3 popołudniu, spokojnie. Moskale zajmują Slataricę i Jakowicę, a Turcy stoją naprzeciw nich.

Berlin 10. grudnia. Przy obradach nad ustawą o pożyczce 126 miljonów mark, na budowle publiczne, oświadczył minister skarbu, że cofa ustawę o pożyczce, skoro komisja nie przyjęła całej pożyczki, i szczególne jej pozycje zamieściła w nadzwyczajnych wydatkach.

Paryż 10. listopada. Dzienniki republikańskie donoszą: Stronnictwo konstytucyjne upoważniło prezydenta senatu do poczynienia u Mac-Mahona kroków, by tenże układy z Dufaurem na nowo rozpoczął. Prezydent senatu nie mógł wczoraj z Mac-Mahonem rozmówić się. znosił się jednak dzisiaj z Dufaurem, który oświadczył, że byle tylko odpowiedzialność ministrów w zasadzie uznano, on skłonnym będzie do porozumienia się co do wyboru ministra wojny, marynarki i spraw zewnętrznych. Audiffret rozmawiał potem z Mac-Mahonem, który odpowiedział, że jego postanowienie już powzięte i nowe ministerjum utworzone, i że nie może być już mowy ani o ugodzie, ani też o pogodzeniu się. Audiffret odparł kilku słowy, ubolewając nad takiem postanowieniem.

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu nie było żadnego zajścia.

Ostatnie telegramy.

Bukareszt 11. grudnia. „**Agence Russe" donosi: Osman pasza usiłował przebić się w kierunku Widynia, jednakowoż zmuszony był poddać się przy ostatniej reducie. Osman został w chwalebnej walce ciężko raniony i jednogłośnie chwalono jego bohaterstwo. Z nastaniem nocy oświetlono domy z inicjatywy mieszkańców. Różne deputacje z chorągwiami i muzyką przygrywającą hymny moskiewskie i rumuńskie jawiły się u Gorczakowa. Naprzód przybyli studenci rumuńscy, następnie deputacja niemiecka.**

Petersburg 11. grudnia. Osman pasza kapitulował z całą armją. Petersburg obchodzi uroczyście zwycięstwo. W teatrach miały miejsce owacje. Grano hymny narodowe wśród okrzyków: hurrah! Miasto częściowo oświetlone.

Wiedeń 11. grud. Klub lewicy powziął jednogłośne postanowienie nie przystać na rok 1878 za dotychczasową liczbą wojska stałego liczącego 800.000 ludzi. Postanowienie to uznano za obowiązujące cały klub. W klubie postępowym debatowano nad ustawą wojskową. Wszyscy mowcy oświadczyli się za koniecznością redukcji wydatków na wojsko.

Omijając politykę zagraniczną, wszyscy mowcy oświadczyli się za polityką pokojową Andrassego. Wszyscy do klubu należący delegaci oświadczyli, że w żadnym razie nie przyczynią się do wotum nieufności dla hr. Andrassy'ego, który ustrzegł Austrję od polityki awanturniczej.

Paryż 11. grudnia. „Agence Havas" donosi: Mac-Mahon oświadczył prezydentowi senatu, że jeżeli senat nie zgodzi się na gabinet wybrany z większości senatu, on usunie się raczej, niżby miał nawiązać napowrót rokowania z Dufaurem.

Telegramy zbożowe z dnia 10. grudnia. **Wiedeń**: pszenica zł. 11·10 —·—; żyto zł. 8 50 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 38 — —·—. **Budapeszt**: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10 85, **Berlin**: Pszenica żółta na listopad 207·—, żyto loco 000.00, okowita 50·10; **Szczecin**: pszenica na listop.-grud. —·—, rzepak na jesień —·—; **Paryż**: mąki 160 kilo 6[illegible].

Wiedeń, 11 grudnia, 10 godz. 46 min.

Akcje Kredytowe	21[illegible] 90	Akcje kolei Kar.-Lud.	248 20
" Anglo-Austr.	92 —	" " Połudn.	—·[illegible]
" Unionsbank	—·—	" Banku Fr. Austr.	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 56[illegible]

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 10. grudnia, 2 godz. 7 m.

Losy kredytowe	[illegible] —	Ung. Staats-Obl. 1877	[illegible]
Akcje Węgier. Kred.	197 75	Galic. Indemnizacja	86 25
" Ang.-Austr. B.	[illegible]70	1864 Losy	134 75
" Unionsbank	61·75	Siedmiogr. kolej	104 —
" kolej Kar.-Lud.	248 —	Verkehrsbank	96 [illegible]5
" " Północn.	194 50	Tureckie Losy	14 70
" " Połudn.	76 50	Węg.-Gal. kolej	95 —
" " Alföld.	113 50	Baubank-Actien	—·—
" " Elżbiety	159 25	Staatsbahn	261·—
" " Lw.-Czer.	120 [illegible]5	Bankverein	69 —
" " Węg. Pół.	[illegible]10 —	Węgierskie Losy	79 75
" " Rudolfa	116 50	Reichsmark	59 [illegible]5
" " Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·20

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 10 grudnia.

Jedn. dług pań. w bank.	63 [illegible]5	Londyn	119 45
" " " w sreb.	67·15	Srebro	106 10
Renta w złocie	74 80	20-frankówka	9·57
Losy pożycz. z r. 1860	113 —	Dukat ces. men.	5·63
Akcje banku narod.	8[illegible]5 —	100 marek niemiec.	[illegible]9·—
Akcje banku kredyt.	2[illegible]9·50		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	2[illegible]4 7[illegible]	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	366 —	Kolej Rumuńskiej	1[illegible] 50
Lombardy	132 50	Austrjackie banknoty	169 50
Galicyjskie	105 25	Uspos.: stałe.	
Paryż, 3% renta	72·50	Lombardy	1[illegible]3 —

Przyjechali do Lwowa dnia 11 grudnia.
Hotel Żorza. De Bezeredy z Pesztu, F. Hanicki z za kordonu, R. Bocheński z Tarnówki.
Hotel Angielski. H. Janko z Hosnan, K. Jordan z Kunkowic, K. Poten z Olszanki, Z. Rotarjusz z za kordonu, B. Skibniewski z Balic, B. Jaseński z Ujścia, W. Żurowski z Wojsławic.
Hotel Kuhna. S. Janik z Krosna.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa. Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 min. 45 po południu (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano (pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany). — Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 6 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Dnia 10 grudnia.	Żądają	Płacą
Lwów, u Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	248 50	246 50
" Lw.-Czern. à 200 zł.	122	120 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	243	—
" Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 75	84 —
" " " 4% "	79 —	78 25
" " " 6% "	[illegible] 75	84
Banku Hipotecz. galic. 6%	8[illegible]9[illegible]	99
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	95 —	9[illegible] 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	[illegible] 2[illegible]
Tow. kred. miejsk. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 80	8[illegible] 90
Pożyczki kraj. 1873 z 6%	90 50	89
Losy miasta Krakowa.	15 50	14 25
" " Stanisławowa	22	[illegible]
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 54
" cesarski	5 68	[illegible]19
20 frankówka	9 65	9 55
Pół imperjał rossyjski	[illegible]66	9 66
Rubel rossyjski srebrny	1 8[illegible]	1 77
" " papierowy	1 22	1 2[illegible]
100 marek niemieckich	59 50	58 [illegible]0
Srebro za 100 zł.	[illegible]07 2[illegible]	[illegible]03 25
Kupony w srebr. za 100 zł.	7 —	105
Wiedeń, 7. grudnia.		
5% jedn. dług państ. bank	64 20	64 —
" " " " srebr.	67 35	67 1[illegible]
Renta w złocie za 100 pap.	74 [illegible]	74 [illegible]0
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 50	1[illegible]4
5% " " czeskie	103 [illegible]	1[illegible]3
5% " " węgierskie	7[illegible] 2[illegible]	[illegible]8 75
5% " " galicyjskie	86 75	86 2[illegible]
5% " " bukowińsk.	82 75	82 [illegible]0
5% " " siedmiogr.	76 60	76 20
5 " węg. poł. kol. 300 fr. 120 zł.	[illegible]28 75	[illegible]8 35
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97 95	97 75
6% galicyjskie	—	77
5% "	[illegible]4 60	[illegible]3 75
6% gal. zakł. kred. włośc.	95 50	94 50
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	82 25	81 75
" wylosowane listy	—	

	Żądają	Płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105 —	104 50
5 " Domen państw. 120 zł.	183 50	185 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	304 —	302
" " " 1854	109 75	109 25
" " " 1860	[illegible]15 75	[illegible]13 2[illegible]
1/5 losów pożyczki austr. państw z r. 1860	[illegible]24 —	123 50
Losy pożyczki z r. 1864	— —	—
" prem. pożycz. węg.	80 [illegible]0	80 —
" Comorente	26	25
" Kredytowe	[illegible]65 75	65 25
" Żegl. par. na D.	2 75	92 25
" księcia Salm	1[illegible]0	40 5[illegible]
" " Palfy	8 25	27 75
" " Klary	8 5	28 5[illegible]
" hr. St.-Genois	4[illegible]	23
" miasta Budy	29 75	29 —
" ks. Windischgrätz	2[illegible] 50	[illegible]6
" hr. Waldstein	23 —	22 50
" hr. Keglevich	13 25	12 75
" Rudolfa	14	13 50
" tureckie 400 franków	14 90	14 70
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	[illegible]8	806
" kredytowego	211 —	210 80
Żeglugi par. na Dunaju	347	345
Kolei północ. Ferdynanda	1955	1945
" Ludwikowej fr. a.	263	[illegible]62 50
" zachod. c. Elżbiety	159 50	158 50
" [illegible]	78	77 —
" [illegible]	247 75	247 50
" czerniowieckiej	122 —	121 —
" Albrechta	—	— —
" węg. północ.-wsch.	111	11[illegible] 50
" ks. Rudolfa 200 zł. śr.	116 [illegible]	116 2[illegible]
" Alföld. Fiumańskiej	114	113 50
" Koszycko-Bogumil.	101 75	101 25
" [illegible]ogrodzkiej	104 50	103 50
" Czeskiej	[illegible]75	174 50
" wschod.-węgierskiej		
" austr.-północ.-zach.	1[illegible]9 50	109 —
" Franciszka-Józefa	128 50	128 —
Banku węgiersko-austrjac.	—	— —
Zakładu kredyt. węgier.	139 25	98 [illegible]5
Banku franko-austrjac.		— —
" galic. dla handlu		
" [illegible] w Krakowie	—	—
" kred. gal.		
" [illegible]	—	
[illegible]	97 25	96 75

Obligi pierwszeństwa.	Żądają	Płacą
Kolei koszycko-bogum.	70 —	69 75
" państwow. 500 fr.	153 50	152 50
" Emisja z r. 1867	145 —	144
" południow. 500 fr.	109 50	109 —
" Bony 1875-76 6%	— —	
" p. c. F. 100 zł. m. k.	100 —	99 50
" " 100 zł. w. a.	—	98 —
" " w srbr. 5%	106 25	106 —
" połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	—
" 5% w srebrze	87 25	— —
" galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 —	100 50
" Emisja II	99 75	99 [illegible]
" Lw.-Czer. à 200 zł. (w srb. 5% za 100)	76 2[illegible]	75 [illegible]
" Emisja z r. 186[illegible]	75 5[illegible]	[illegible]5 —
" Siedm. 200 zł. w. a.	65 [illegible]0	65 —
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 30	76 10
Tow. pragskie przem. tel. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 67	5 6[illegible]
" dukat na wagę	5 67	5 [illegible]
20-frankówka	9 58	9 [illegible]
Suwereny angielskie	11 82	11 [illegible]
Imperjały rossyjskie	9 85	9 [illegible]
Srebro	106 40	107 2[illegible]
Srebro kupony	—	—
Bank. państw. Niemiec za 100 marek	59 10	59 —
Rubel pap.	1 21	1 2[illegible]

Warszawa, 7 grud.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 7[illegible]
" " 2ej serji	— —	99 7[illegible]
" " kupon	— —	152 [illegible]
" " nowe	97 10	97 [illegible]
" " kupon	— —	227 [illegible]
" likwidacyjne	85 40	86 [illegible]
" kupon	— —	200 [illegible]
Kolej warszaw.-wied.		
" " [illegible]		
Poż. podyw. prem. 186[illegible]	— —	225 —
" " " 186[illegible]	—	2[illegible]8 —

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Bogosza.